Wydanie wieczorne.

Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 12 sierpnia 1904 Nr. 184

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Po zerwaniu konkordatu.

Francya straci protektorat polityczny nad katolikami Wschodu.

Na czem polega ów protektorat? Katolicy, przebywający w Afryce i w Azyi na całym ich obszarze — z wyłączeniem posiadłości rosyjskich, angielskich i holenderskich — byli obowiązani zwracać się pod opiekę władz dyplomatycznych i konsularnych francuskich. Jeżeli np. w Marokko lub Chinach krajowcy napadli na misyonarzy katolickich narodowości niemieckiej, to ów misyonarz, acz obywatel Rzeszy niemieckiej, nie prosił o pomoc konsula niemieckiego, lecz konsula francuskiego. Misye katolickie, szkoły, szpitale, ochronki, utrzymywane przez misyonarzy katolickich, wywieszały flagę francuską. W tych szkołach uczono po francusku, albo przynajmniej języka francuskiego. Dlatego też w całej Turcyi azyatyckiej i w Egipcie niemal przez cały wiek XIX cudzoziemca-europejczyka oznaczono mianem „frank". Arabowie, Koptowie, Turcy, Ormianie, Kurdowie, Syryjczycy nie wyobrażali sobie, by w Europie mieszkały inne ludy, niżeli „frankowie".

Rzecz jasna, że taki przywilej protektoratu wzmacniał niezmiernie stanowisko Francyi, rozszerzał znajomość języka francuskiego i kultury francuskiej, jednał Francuzom nowych, acz tylko przybranych braci. Nawet wtedy, gdy Niemcy rzucili się na Turcyę i na Azyę Mniejszą jako inżynierowie kolejowi, właściciele hotelów, nauczyciele, kupcy — gdy Rzesza niemiecka zorganizowała sieć szkół, od Bukaresztu począwszy aż do Bagdadu — nawet wtedy Francya dzięki misyom katolickim i dzięki protektoratowi zajmowała stanowisko bardzo silne.

Dzisiaj po rozerwaniu węzłów między Francyą i Stolicą Apostolską ta ostatnia zleci misyonarzom, by się odnosili o pomoc do konsulów swojej narodowości. Jest to bardzo naturalnem. Rząd, który występuje jako najzacieklejszy wróg katolicyzmu, nie może być jego obrońcą poza granicami swego państwa. Urok i wpływ Francyi skurczą się — miejsce Francyi zajmą Niemcy i Włochy, zwłaszcza misyonarze włoscy, gdyż Pius X, szczery patryota włoski, uczyni wszystko, co będzie mógł, dla rozwoju i wielkości ojczyzny.

Miną bezpowrotnie dla Francyi czasy, które opisał Chateaubriand w „Podróży z Paryża do Jerozolimy", czasy, gdy chorągiew francuska na Wschodzie była symbolem najszczytniejszych cnót politycznych.

Gejsze szpiegami w Laojanie.

(Interwiew korespondenta „Nowin").

Warszawa 9/VIII.

I tu do Warszawy przedostają się niekiedy z terenu rozgrywającej się wojny bardzo interesujące epizody i to takie, które dla tutejszej prasy są wogóle stracone, a do was tam przedostają się istotnie tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi.

Ot dajmy na to następujący...

Tylko dzięki przyjaznemu trafowi natknąłem się tu w wagonie pociągu na człowieka, który w ostatnich wypadkach, zaszłych na Dalekim Wschodzie *magna pars fuit*, czyli osobiście się o nie otarł. I to bardzo niedawno temu....

Jest nim właściciel jednego z zakładów ogrodniczych w Warszawie, którego rząd szwajcarski przydzielił w charakterze adjutanta przy pułkowniku, wysłanym przez Szwajcaryę na plac boju, w charakterze naocznego świadka. Losy tego pułkownika są wam znane. Zarzucono mu brak utrzymania sekretu wojennego i usunięto



Śmierć leśnego człowieka. (Patrz: Ze świata: Kron. ilustr).

w krótkiej drodze z szeregów armii. Jego adjutant podzielił ten los i oto jego obecność w Warszawie.

Nazwiska wymienić mi nie wolno, mnóstwa szczegółów, które mi opowiadał również. Ogólnie zaznaczam, iż stan zdemoralizowania i rozkładu armii Kuropatkina ma przechodzić wszelkie pojęcie. Z chwilą gdy mi ów X. podawał wierny obraz armii w Laojanie, mnóstwo klęsk rosyjskich odrazu stało się dla mnie zrozumiałe..

Pytam o powód wydalenia pułkownika szwajcarskiego...

— Przedewszystkiem ten — brzmiała odpowiedź — że mój szef pozwalał sobie głośno krytykować działalność armii rosyjskiej i rozkazy dzienne wodzów.

— Może mi pan któryś szczegółowy zarzut przytoczyć...

— Między innemi taki: mój pułkownik głośno dziwił się, jak można opuszczać działa, co do których jest jeszcze wiele szans obronienia ich... Tego Rosyanie nie ścierpieli i pozbyli się nas obu...

— Czy w Liaojanie samym istotnie nie subordynacya załogi jest tak duża..

— Jak się kto zapatruje. Co do mnie, opowiem panu bardzo ciekawy szczegół. W Liaojanie istniały aż do niedawna cztery tingle. Wśród szansonistek jedną trzecią stanowiły gejsze japońskie Oficerowie rosyjscy bawili się z gejszami na umor. Tą drogą Japończycy mieli dane co do wojsk rosyjskich jak najdokładniejsze. Wreszcie się Kuropatkin opatrzył i kazał tingle pozamykać, a gejsze napędzić. Ale jedna cieszyła się względami w. księcia Borysa, którego zresztą omal nie zrobiono naczelnym wodzem.

Otóż książę oparł się wydaleniu swej kochanki. Stąd nieporozumienie między nim a wodzem!...

Nieporozumienie to zaostrzyło się ogromnie. Prasa europejska zaczęła o niem bardzo szeroko się rozpisywać. Trzeba było na gwałt pozornie chociażby to załagodzić. Więc Aleksejew wbrew woli Kuropatkina mianuje w. księcia adjutantem wodza. Jak zawsze *cherches la femme*...

— Ostatecznie gejsz już w Laojanie niema?...

— Gdzietam... Jestem pewny, że pozostały, tylko przebywają incognito... Rosyanin bez wódki i dziewki nigdzie nie wytrzyma. Tem mniej na wojnie... *In.*

Z pola wojny.

Londyńskie doniesienia o dostaniu się do niewoli Kuropatkina z całym sztabem do tej chwili (czwartek) nie zostały potwierdzone. Pogłoski te jednak były o tyle prawdopodobne, że sytuacya pod Liaojangiem była w ostatnich dniach taką, iż można się było spodziewać lada chwila wypadku, który mógłby zadecydować o obecnej kampanii. Kuropatkin znajduje się, o ile wiadomo z depesz, których w ostatnich dniach wszędzie, nawet w Petersburgu, było brak, w odległości może 25 klm. na południe od Liaojangu. Od zachodu stoi naprzeciw niego gen. Kuszima, dowodzący czwartą armią japońską, która wyszła z Inkau i Niuczwangu. Od południa stoi gen. Oku, od południowego wschodu gen. Nodzu, od wschodu zaś i z północy lewe skrzydło z główną armią Kurokiego. Wszystkie te armie liczą razem około 250.000 ludzi, podczas gdy armia Kuropatkina liczy najwyżej 115.000.

Wobec tego pogłoska o wielkiej bitwie pod Liaojangiem była więcej niż prawdopodobną. Chociażby jednak pogłoska ta okazała się nieprawdziwą, to mimo to na pewne twierdzić można, że ostatnie dwa tygodnie, z których faktycznie nie mamy ani jednej depeszy, objaśniającej obecne położenie, były jednym pasmem ustawicznych krwawych walk, zręcznej strategii japońskiej i niesłychanego męstwa wśród olbrzymich upałów.

Że pod Portem Artura odbywają się krwawe, sztraszne walki, to rzecz pewna; ale gdyby było prąwdą to, co „zbiegowie z Portu Artura" i „Rosyjska ajencya telegraficzna" donosi, to jużby tam przeszło sto tysięcy Japończyków, o kilkadziesiąt tysięcy więcej, niż ich tam stoi, poległo. Faktem jest, że właściwe oblężenie Portarturskiej twierdzy dopiero się rozpoczęło. Dotychczas walczyła pod Portem Artura japońska piechota, zdobywająca miejsce na bateryę oblężnicze. Jak wynika z telegramów, po zajęciu Wilczego wzgórza, tereny te zdobyli i w ten sposób Japończycy a raczej infanterya japońska ukończyła najcięższą, najkrwawszą pracę pod Portem Artura. Zdobycie fortów należy już do artyleryi. Ten okres oblężenia nie pociąga już za sobą tylu strat, co poprzedni.

Najważniejszym momentem w historyi tej wojny jest bezsprzecznie wiadomość, że wielka rosyjsko flota bałtycka wyjeżdża 16 sierpnia i w 60 dniach przybyć ma na plac boju. W razie, gdyby Port Artura do tego czasu się utrzymał, przybycie tej olbrzymiej, 60 okrętów liczącej floty, byłoby wypadkiem rozstrzygającym.

Jeszcze taktyka Japończyków

Najgłośniejszy dzisiaj sprawozdawca z wojny rosyjsko-japońskiej zamieszcza w jednym z ostatnich numerów „Russkiego Słowa" taki obrazek taktyki Japończyków.

„Trzeba będzie się rozstać z dawnym pewnikiem, ze zdaniem Suworowa: „Kula — głupstwo, bagnet — zuch!" Wciąż słyszę taką opinię. Jakoż walka toczy się na całkiem nowych zasadach i po tej wojnie trzeba będzie wielu rzeczy zaniechać, jako nic nie wartej starzyzny. Co po bagnecie, kiedy do natarcia na broń białą dorwać się nie sposób? Możesz im grozić bagnetem, a tymczasem wystrzelają nas kulami. Zaledwie się zbliżyłeś, ażeby popracować bagnetem a wróg już się rozproszył i z poza nowych szańców wystrzeliwa ci najlepszych żołnierzy.

„Jakże bo też chodzą Japończycy!

„Przed nami góra olbrzymia Groźny jej szczyt tonie w niebiosach, niżej — sprawiające zawrót głowy urwisko. Ludzi o słabych nerwach ogarnąłby przestrach, gdyby spojrzeli ze szczytu na doliny i wąwozy, które przytuliły się do tego olbrzyma.

— Spójrzcie-no tam! Na samym szczycie Japończyk. Czy też się nam zdaje?

„Biorę lornetkę. Na szczycie istotnie dostrzegam Japończyka. Nasi nie mogą się tam znajdować. Trzyma w rękach flagę, daje swoim jakieś znaki. Widzę to jasno. Po kilku minutach cała krawędź urwiska

---

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

34

Na kawałku perkalu, dobytego z pularesu, narysował ołówkiem podeszwy obu bucików. Wolał ku temu używać materyi, niż papieru, gdyż pierwszą można było zginać i składać, bez obawy podarcia i zniszczenia.

Garden powstał i znowu powrócił do okna. Próbował zajrzeć na zewnątrz — noc była zanadto ciemna, aby módz cośkolwiek zobaczyć. Podszedł do wiaderka z węglem, wziął z niego kawałek i spuścił go z góry na dół do ogrodu. Czasem, potrzebnym do upadnięcia węgla, mierzył przestrzeń, oddzielającą okno od ziemi; wynosiła 12 do 13 stóp.

— Za wysoko — pomyślał — aby mogli się dostać tu z pomocą krótkiej, zwykłej drabinki, chyba, że ziemia na dole miałaby być wzruszona. Przekonam się o tem jutro, za dnia.

Garden wychylił się ponownie przez okno. Potem wyciągnął z kieszeni maleńką lampkę elektryczną z rodzaju tych, jakich używaja podróżni, chcący czytać we wagonie. Rzucił światło na wystający parapet i nagle zastanowił się. To, co tam odkrył, kazało mu się aż wyprostować. Zaczął wesoło pogwizdywać przez zęby.

— Oczom przedstawia się to wprost do wiary niepodobne — rzekł do siebie samego. — Ten mężczyzna miał jedną rękę wywichniętą. Trzy palce i knykieć. Cóż to za jeden? Czyż miałbym go znać? Muszę koniecznie rozejrzeć się w mojej galeryi portretów.

Detektyw odkrył właśnie na parapecie odcisk ręki plugawej, pozbawionej jednego palca. Właściciel jej niezawodnie oparł się o futrynę, otworzywszy okno.

— Krótka drabina — mruczał pod nosem — może nawet zwykły stołek.... Na ziemi powinny być po nim ślady, jak w królikarni, cztery głębokie dziury! Jutro rano dopowiedzą mi one wiele ciekawych rzeczy. Ale z tej ręki, z tych odciśniętych palców muszę zdjąć fotografię.... to może mi wiele ułatwić.

Zwolna, ostrożnie, aby nie zatrzeć odcisku, Garden zamknął okno, opuścił storę, zgasił światło elektryczne i wrócił do salonu.

Obchodząc go znowu, zawadził nogą o jakiś przedmiot, który natychmiast podniósł. Była to papierośnica, mająca na przedniej stronie wyryty napis: „Arturowi — Ewa, wigilia Bożego Narodzenia 1901".

— Artur! A przecież to imię zaginionego! Któż jest ową Ewą?

Miałażby ona tu się znajdować poprzedniej nocy? Więc to jej suknia zmiotła kurz z fotelu?

Zapalił jednego z papierosów z wnętrza papierośnicy i starannie zaciągnął się dymem, jakby znawca, umiejący się rozkoszować dobrym papierosem ze sułtańskiego tytoniu. Otoczony bladoniebieskawymi kłębami wonnego dymu, przerwał nagle to rozkoszowanie się, zobaczywszy, iż znaczna część papierosa spopielała tak, że mógł słupek popiołu ostrożnie złożyć na popielniczce, koło owego, który tam był zastał. Ująwszy teraz lupę, porównywał starannie oba ze sobą.

— Ten sam rodzaj, ta sama jakość! — wyszeptał. — Wczoraj palono w tym salonie papierosy Artura. Kto palił? Artur? Odpowie na to pytanie może ta resztka niezwęglonej zapałki. Wziął ją i schował w przedziale swego pularesu.

— Posługiwano się tu również piórem do pisania i atramentem.... nic jednak nie wskazuje, w jakiej chwili. Zresztą mało mi na tem zależy.

Garden rozpoczął znowu przechadzkę w poprzek salonu i zatrzymał się pod łukiem, przedzielającym obie jego części.

Ciąg dalszy nastąpi.

zaczerniła się od drobnych owadów. Pełzają, snać obierają stanowiska — aż nagle znikli... Sądziliśmy, iż wracają, skąd przyszli, gdy w tem rozlega się stamtąd jedna, a potem druga salwa. Łańcuch strzelców japońskich usadowił się na krawędzi i pracuje.

— Jakże oni zdołali tam się dostać?

— Górale!

— Co trudne i pozornie niewykonalne dla nas, im przychodzi z łatwością.

— Cóż oni tam przedsiębiorą?

— Wnet się dowiemy. Japończycy niczego bez celu nie robią.

— Patrzcie, patrzcie! Oto i odpowiedź dla was.

„Nie uwierzyłbym, gdyby mi kto opowiadał, com ujrzał własnemi oczyma.

„Rzekłbyś, lawina stoczyła się na dół.

„Pod osłoną strzelców na krawędzi cały oddział wojska nie biegł, lecz dosłownie staczał się po urwisku. Rozwinął się. Poszczególni żołnierze rozsypali się na wsze strony i zaczęli spuszczać się na dół z małpią zaiste zręcznością, jakimś osobliwym krokiem gimnastycznym, złożonym z półskoków, to znikając za ostremi skałami, to znów się pokazując. Małpa jednak ma ogon, którym, wisząc nad przepaścią, chwyta kamienie lub krzaki, a oni przecież posiadają tylko nogi. Warto było widzieć... Lawina rzedniała. Jedni pozostali na stoku, poza skałami i krzakami, inni „pospadali" na dolinę. A stało się to w niespełna kwadrans. Przed mojemi oczyma dokonano cudu zręczności i giętkości. Nie zdążyłem nawet przypatrzyć się im, jak należy, kiedy wszyscy, od góry do dołu, przemówili z tysiąca rur karabinowych.

— Rzecz nie widziana! — wyrwało mi się z ust.

— I my byśmy tak potrafili.

„Oglądam się: krępy żołnierzyk, muskularny, o szerokich barkach.

— Ehe, gdzie zaś! Niedźwiedzia dzidą zabić, kłonicę zgiąć, drzewo z korzeniem wyrwać — wierzę, że potrafisz. Ale z takiej wyżyny zbiedz szybko i nie roztrzaskać się na tysiące kawałków...

— A jednak potrafię... i towarzysze moi potrafią.

— Czemuż tak nie robicie?

— Po pierwsze, rozkazu nie otrzymaliśmy, a powtóre — amunicya! Tornister przecież waży 72 funty, a swoich manatek będzie jeszcze z 15 funtów. Proszę porachować! Jakże z takim ciężarem lecieć jak ptak? Niepodobna. A potem ich obuwie i nasze! On zawiesi buty na plecach, włoży na nogi miękkie kierpce i może lecieć. Im łatwo... Gdyby z nas ciężar zdjęto i mybyśmy cuda pokazali. Wcaleśmy nie gorsi, tylko nie mamy tej, co oni ulgi... Patrzajcież: opanowali górę i prażą teraz. Prawdziwe koty!"

Emir Afganistanu i wojna.

„Birż. Wied." otrzymały następujący telegram z Londynu od swego tamtejszego przedstawiciela p. W. Maksimowa.

Prawie wszyscy korespondenci pism angielskich z Kabulu zaznaczają, że emir Afganistanu z natężoną uwagą bada rozwój wydarzeń na teatrze wojny rosyjsko-japońskiej.

Młody emir nie włada żadnym językiem europejskim i „śledzić z natężoną uwagą" może tylko przy pomocy i pod kierunkiem angielskich agentów i emisaryuszów, którzy usłali sobie gniazdo w Kabulu. Za ich staraniem nadchodzą codzień do pałacu Chabibuli-chana starannie gazety indyjskie, nadsyłane z Peszawery i Chajbaru. Angielscy agenci znaleźli również „doskonałego tłómacza", który w oznaczonych godzinach zaznajamia emira z najnowszemi wydarzeniami wojennemi. Łatwo zrozumieć, w jakiem świetle przedstawiane są te wydarzenia. Agentom zależy na tem, aby emir został przekonany, ze potrzeba tylko zdobyć się na odwagę, a rosyjskie przednie straże odsunięte będą daleko od granic jego posiadłości.

Nadto emir jest wszelkimi sposobami przekonany, że wojna została narzuconą Japonii, że Japonia była zmuszoną chwycić za oręż, gdyż w przeciwnym razie wyspy japońskie, nie mówiąc już nawet o Korei, byłyby zostały zagarnięte przez Rosyę.

Są jednak pewne dane, że emir słucha opowiadań tych, lecz jednocześnie snuje własne myśli. Tak n. p. jeden z kabulskich korespondentów pisze:

„Emir niejednokrotnie wyrażał zdanie, że jest mu zupełnie obojętnem, która ze stron walczących ma racyę i jakimi są istotne powody wojny. Pewnego razu rzekł do swego angielskiego rozmówcy: Historyę powszechną znam na tyle, oby pojąć, że słuszność posiadają oba państwa, conajmniej każde z nich jest o swej słuszności jak najmocniej przekonanem. Mnie interesują jedynie działania armii rosyjskiej".

Rozumie się samo przez się, że o działaniach tych wie emir tylko to, co donosi mu angielski tłómacz.

Pojawiające się obecnie w londyńskich gazetach listy z Kabulu zasługują na jak najbaczniejszą uwagę. Jest rzeczą niewątpliwą, że agenci angielscy usiłują zachęcić Afganistan do wojny z Rosyą i działają w tym kierunku z taką samą energią, z jaką podbudzali Japonię. Emir codzień czyta o japońskich zwycięstwach. Lecz, czy wierzy w nie? O tem można powziąć pewne pojęcie choćby z faktu, że emir skrzętnie tai wszystkie wiadomości dochodzące doń z teatru wojny. „Chabibula-chan, donosi jeden z korespondentów, przedsięwziął wszystkie możliwe środki, aby jego poddani nie otrzymywali żadnych gazet. Emir obawia się, aby jego poddani, dowiedziawszy się o słabości Rosyi, nie zażądali od niego wydania wojny Rosyi, którą dawno pragną odwzajemnić się za Kuszkę. Z tego widać, w jakim kierunku pracują obecnie wysłańcy angielscy do Afganistanu".

Z KRAJU.

Z Krzeszowic piszą nam: Wczoraj byłem świadkiem ohydnej sceny. Obok gruntów hr. Potockiego przechodziła stara, 60-letnia kobieta, która zerwała parę zwiędłych liści buraków. Zobaczył to polowy hr. Potockiego niejaki Bazarnik, rzucił się na kobietę i klnąc ją i wyzywając od złodziei, począł ją bić niemiłosiernie. Zwróciłem się tedy do p. Bazarnika z przedstawieniem, że nie powi-

W niewoli u Chińczyków.

Opowiadanie Stefana Jasińskiego, dozorcy drogowego na wschodnio-chińskiej kolei żelaznej.

Było to 24 czerwca 1900 roku. Partya służby kolejowej wraz ze strażą ochronną, pod komendą porucznika Walewskiego, wszystkich razem około 90 ludzi, postanowiła od stacyi Mukden*) iść na Koreę. W odległości 50 wiorst od Liaojanu spuszczając się z gór do brzegu rzeki Tajdry, natrafiliśmy na zasadzkę chińskich żołnierzy, którzy do nas zaczęli strzelać. Porucznik Walewski, obawiając się, aby cała partya nie była wystrzelana, a nie znajdując odpowiedniego terenu do walki, zabronił odpowiadać na strzały i kazał zająć przeciwległą górę, odległą o 300 sążni od napadających Chińczyków.

Dziesięciu żołnierzy wdrapało się na górę, a za nimi ja i starszy robotnik telegrafu, Czmych. Ukrywszy się tam, korzystając z naturalnej osłony kamieni, rozpoczęliśmy salwy ognia dla zwrócenia uwagi Chińczyków, aby w ten sposób dać reszcie naszej partyi zejść z niebezpiecznej pozycyi i zająć wygodne stanowisko za kamieniami. Strzelanie trwało ze trzy godziny. Porucznik Walewski przebiegał z miejsca na miejsce, od jednej grupy do drugiej i kiedy na chwilę przycichły chińskie wystrzały, dbając więcej o innych, niż o samego siebie, przyszedł do nas, aby zebrać całą partyę i jak zwykł był czynić zawsze, aby przeliczyć ludzi i sprawdzić, czy kogo nie brakuje. Przyszedłszy do naszej grupy zapytał:

— Jak sprawy stoją? Czy dużo Chińczyków? Czy nie idą na nas?

Z temi słowami wstał z ziemi, żeby spojrzeć na Chińczyków. Zaledwie to uczynił, padł, raniony kulą około serca. Żołnierze przybiegli do niego. Ja również znalazłem się przy nim. Cierpiąc bardzo od bolesnej rany, zażądał rewolweru, by się zastrzelić. Rewolweru jednak mu nie dano. Następnie wyjął z kieszeni portmonetkę i wręczając ją swojemu ordynansowi, przemówił tylko:

— „Oto dwieście rubli, odeślij je mamie" i skonał.

Okrywszy ciało jego kamieniami, bo nie było czasu na wykopanie mogiły w skalistej górze, zaczęliśmy się spuszczać ku rzece, aby połączyć się z partyą.

Była już godzina 9. Noc była jasna, księżycowa. Chińczycy, widząc nas spuszczających się z góry, zaczęli znowu strzelać. Czmych i ja, chroniąc się przed strzałami, odłączyliśmy się od partyi i znalazłszy jakiś rów, rozpoczęliśmy z niego ogień.

Żołnierze tymczasem zapomnieli o nas i przebiegając od jednego ukrycia do drugiego, przyłączyli się do partyi. Ja z Czmychem strzelaliśmy około kwadransa. Chińczycy umilkli. Korzystając z tego, ruszyliśmy za partyą, ale całą noc błądziliśmy na próżno. Partya znikła z naszych oczu.

Postanowiliśmy zatem udać się na południe, w obawie, że miejscowość nad rzeką Tajdry jest gęsto zaludniona i że ci, co idą przed nami, będą zmuszeni staczać walkę, a my, jeśli tam pójdziemy, zginiemy niechybnie. Kierując się zaś na południe i idąc górskiemi ścieżkami, dostaniemy się do Rosyan.

Cały dzień 28 czerwca leżeliśmy w krzakach, niedaleko od miejsca potyczki, a w nocy z 28 na 29 czerwca wyruszyliśmy na południe. W przeciągu całej nocy przeszliśmy nie więcej nad 5—6 wiorst, idąc ciągle górami, a z brzaskiem dnia znowu chowaliśmy się w krzakach.

W ciągu tych dwóch dni żywiliśmy się nieznanemi nam jagodami, które zapewne były szkodliwe, co się w skutkach pokazało, gdyż obaj dostaliśmy ogromnych torsyj

Ciąg dalszy nastąpi.

*) Stacya Mukden znajduje się nie w mieście tej nazwy, lecz o 16 wiorst od niego, a to dlatego, zeby ruch kolejowy nie profanował grobów bogdychanów.

nien za taką błachostkę bić staruszki, ale dzielny polowy rzucił się wtedy i na mnie. Postępek p. Bazarnika oburzył wszystkich, przypatrujących się tej scenie. *P. K.*

Z Oświęcimia piszą nam: Tuż obok Oświęcimia leży mała 40 numerów licząca. gmina, Klucznikowice. Przez 6 lat był w tej gminie naczelnikiem p. Janus i przez ten czas panowały w gminie bardzo dobre stosunki. Obecnie p. Janus przeniósł się do Oświęcimia i zrzekł się wobec tego urzędu naczelnika, a miejsce jego objął niejaki p. Dornsau. Jest to człowiek, pozostający pod hypnotycznym wpływem sekretarza i pisarza gminnego zarazem p. Bujarowicza, który właściwie gminą rządzi. Szkoły w gminie niema, ale jest karczma, w której teraz dzieją się skandaliczne rzeczy, ustawiczne pijatyki, bijatyki itd. Za dawnego naczelnika tego nie było, gdyż wszelkie wesela itd. były w tej karczmie zabronione. Obecnie dzieje się inaczej. Może pan naczelnik raz nareszcie zdecyduje się energicznie wystąpić w tej sprawie i zaprowadzić raz spokój w gminie.

Tarnów. *(Krawiecki kurs majsterski).* Dnia 8 b. m. otwarto w tutejszej szkole wydziałowej męskiej kurs kroju dla krawców męskich, urządzony staraniem ministerstwa handlu. Otwarcie kursu poprzedziło nabożeństwo w katedrze, a przybyli nań: byli poseł i prezes „Gwiazdy" tarnowskiej dr Schoenett, inspektor przemysłowy ze Lwowa, reprezentanci władz miejscowych i miejscowi członkowie grona nauczycielskiego szkoły przemysłowej uzupełniającej (pp. Albrecht i Krzyżanowski): Cech krawiecki reprezentowali majstrowie pp Kubisztal i Berkelhammer. Zagaił uroczystość ks. dr Kopyciński, życząc powodzenia kursowi, poczem przemówił dr Schoenett, który wskazał doniosłość tego kursu, zachęcił uczestników do pilnego zainteresowania się wykładami i wyraził nadzieję, że przy dobrych chęciach i pracowitości uczestnicy wiele skorzystają. co tylko wyjdzie na korzyść krajowego przemysłu. Na kursie pobierać będzie naukę 9 majstrów i 17 czeladników. Wykłady teoretyczno-praktyczne prowadzi p. H. Bumerle z Wiednia, a trwać one będą do 3 września. Odbywają się w sali rysunkowej szkoły wydz. męskiej, w godzinach od 2 do 7 po poł. Koszta kursu ponosi ministerstwo handlu — tutejsza zaś Rada powiatowa subwencyonowała go kwotą 25 koron.

Rzeszow. (*Wieczorki na dochód pogorzelców. — Festyn ludowy. — Znowu pożary*). Na dochód dotkniętych klęską pożarów mieszkańców okolic Rzeszowa, odbył się cały szereg wieczorków. Dnia 31 z. m. urządziła tutejsza młodzież akademicka w Drabiniance wieczorek z przedstawieniem amatorskiem dla włościan. — Dnia 7-o b. m. staraniem tejże samej młodzieży, odbył się wieczorek deklamacyjno-wokalny na dochód czytelni włościańskiej w Drabiniance, a dnia 6-go b. m. w Łańcucie wieczorek muzykalno - wokalny na dochód pogorzelców. Na tenże sam dzień zapowiedzianym został (także na dochód pogorzelców Sokołowa) do sali tut. „Sokoła" wieczorek z przedstawieniem amatorskiem, na którym grono amatorów odegrać miało dwie jednoaktówki. Wieczorek ten nie przyszedł do skutku, gdyż do wieczoru nie poczyniono żadnych zgoła przygotowań.

Staraniem miejscowej grupy austryackich kolejarzy w Rzeszowie, odbył się 7 b. m. w tutejszym parku miejskim festyn ludowy na dochód pogorzelców Sokołowa. Udział publiczności na festynie był niestety słaby.

Klęski pożarowe dotykają coraz to nowe sioła i miasteczka w naszej okolicy. Onegdaj pochłonął pożar we wsi Krzaczkowej 6 chałup i 6 stodół. — W nocy na 8 b. m. doniesiono telegraficznie do Rzeszowa, że dwie wsie około Leżajska stoją w płomieniach, obecnie, jak telegrafują do Rzeszowa, pali się miasteczko Leżajsk (?) o 3 mile oddalone od Rzeszowa; bliższych szczegółów brak.

Jarosław. (*Zmarli. — Osobiste. — Pożar. — Posucha*). We Wysocku zmarł Roman Kotzian, wieloletni rachmistrz dóbr hr. Zamoyskich, uczestnik powstania z r. 1863/4, sybirak.

Z Borysławia odesłano chorego feldwebla, Eugeniusza Kozłowicza. Lekarz, dr P., na wewnętrzne bole zapisał jakieś leki, ale się nie podobało rodzinie, że nie mógł zdecydować się o chorobie, zawezwano więc innego lekarza, który zaaplikował choremu balsam kroplowy, środek gwałtownie przeczyszczający. Wskutek tego nastąpiła ogólna niemoc, collapsus, zapalenie otrzewnej i pęknięcie ślepej kiszki. Natychmiast przedsięwzięto operacyę, ale po odnarkotyzowaniu młody człowiek życie zakończył.

Komendant 82-go p. p., Artur Grünzweig, brat znanego pułkownika ze śmiertelnego marszu do Billeku, został komendantem 4-ej brygady, w miejsce spensyonowanego generała Obermayera.

Katecheta szkoły wydziałowej, ks. Michał Dybdalewicz, otrzymał probostwo w Korczowie.

Naczelnika straży pożarnej miejskiej, pana Kłapkowskiego, przeniesiono w stan spoczynku i konkurs na tę posadę rozpisano.

Wieś Piskorowice, za Sieniawą, przy samej granicy, zgorzała w nocy z 8 na 9-go b. m. doszczętnie. Sto domów, a dwakroć tyle budynków gospodarskich legło w popiele. — Starosta Grodzicki wyjechał na miejsce klęski, aby naetępnie wyjednać zapomogę dla pogorzelców.

Niebywała posucha trwa dalej. Studnie po wsiach powysychały. Obecnie w Jarosławiu skoncentrowały się liczne pułki piechoty i kawaleryi na ćwiczenia. Konnicę rozmieszczono we wsiach poblizkich. Dla braku wody, zwróciły się władze wojskowe do miasta z prośbą o zezwolenie na branie wody ze studni miejskich. Codziennie zajeżdżają liczne furgony wojskowe z beczkami i rozwożą wodę do gotowania i pojenia po kwaterach. — W Sanie woda przemieniła się w żółty, cuchnący potok.

Z Zarytego piszą nam: Dnia 8 b. m. na wiedziły tutejszą okolicę dwa pożary. Rano zgorzały zabudowania dworskie w Rabie niżnej; dwór uratowano dzięki energicznej akcyi ratunkowej, zwłaszcza naczelnika stacyi z Zarytego p. Hanika.

W nocy około 10 wybuchł pożar w Zarytem; pastwą jego padły zabudowania zamożnego górala Jana Karskuli; z żywego inwentarza spaliły się barany, 1 ciele, 2 wieprze, i pies z łańcucha. Pożar zlokalizowano dzięki ratunkowi przebywających tu na ćwiczeniach żołnierzy 100 pp. Straż pożarna z Rabki wezwana telegraficznie zaraz po wybuchu ognia, przybyła w parę godzin później chociaż oddalenie z Rabki do miejsca katastrofy wynosiło zaledwie około 6 km. Budynki nie były ubezpieczone.

Z Niepołomic. (*Wyścigi cyklistów*). Oddział kolarzy Sokoła w Niepołomicach urządza dnia 28 bm. (w razie niepogody 4 września) wyścigi dla cyklistów, należących do oddziału kolarskiego którego kolwiek gniazda sokolego lub klubu cyklistów w Galicyi. Start przy kilometrze 19 w puszczy niepołomickiej, w kierunku Bochni. Biegów będzie 5. — Nagrody otrzymają zwycięzcy po ukończeniu V biegu. Wpisowe przyjmuje najdalej do dnia 18 sierpnia naczelnik tutejszego oddziału p. Edward Bruchowski.

Od administracyi. Jak się dowiadujemy, niektóre agencye „Nowin" sprzedają pojedyncze egzemplarze „Nowin" po 8 halerzy. Zwracamy uwagę Czytelników naszych, że numer „Nowin" kosztuje wszędzie 3 centy (6 halerzy) i że więcej zań płacić nie należy.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 12 sierpnia.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Klary i Hilaryi. — Jutro w sobotę Hipolita i Kassyana. — Pojutrze w niedzielę Euzebiusza i Anastazyi.

Piątek.

Teatr. W miejskim „Wesoła dwójka" operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera (benefis orkiestry) o godz. 7·30 wieczór.

W parku krakowskim, w teatrze letnim, przedstawienie teatru rozmaitości o godz. 8-mej wieczór.

Jubileuszowa wystawa Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. W roku bieżącym, jak wiadomo, obchodzi Krakowskie Tow. Przyj. sztuk pieknych 50-letni jubileusz swej działalności, w którego program wchodzi wielka Jubileuszowa Wystawa prac współczesnych malarzy polskich. Do wzięcia udziału w tej wystawie zaprosiła Dyrekcya Tow. wszystkich artystów polskich w kraju i za granicą i rozesłała im potrzebne formularze zgłoszeń. Termin nadsyłania wypełnionych formularzy upływa z dniem 1 września, termin nadsyłania obrazów i rzeźb loco Kraków z dniem 15 września b. r. Ponieważ otwarcie wystawy nastąpi 1 października, a rozpatrzenie się w materyale wystawowym i ułożenie katalogu pochłonie niemało czasu, dlatego Dyrekcya przypomina i prosi na tej drodze wszystkich artystów, chcących brać udział w wystawie, aby zechcieli zawczasu nadsyłać zgłoszenia swych dzieł do Tow. Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, plac Szczepański l. 4, jak niemniej, aby raczyli dopilnować wysyłki swych utworów na naznaczony termin.

Operetka lwowska. Sezon operetki lwowskiej dobiega już do końca. Jeszcze usłyszymy wznowioną „Wesołą dwójkę" na benefis orkiestry teatru lwowskiego. W sobotę daną będzie po raz pierwszy arcyzabawna i dowcipna parodya Cavaleryi Rusticany Mascagniego p. t. „Cavaleria Cracoviana" w przekładzie A. Kitschmana i powtórzoną zostanie perła Offenbachowska „Pan Chouffeuri przyjmuje" z dodatkiem Divertissement baletowego, a w niedzielę i poniedziałek pożegna się operetka „Wesołą dwójką" i „Druciarzem", który zdobył sobie w Krakowie największą sympatyę i przez dziesięć wieczorów wypełnił teatr po brzegi. Spodziewać się należy, że publiczność licznie pospieszy na te ostatnie przedstawienia, aby dać wyraz uznania sympatycznej drużynie operetki lwowskiej.

Szkoła Władysława Jagiełły. Na placu św. Ducha otwartą będzie z dniem 1 września czteroklasowa szkoła imienia Władysława Jagiełły pod dyrekcyą p. Peszkowskiego. Szkoła ta pomieszczoną będzie w budynku miejskim, który był przez czas pewien opróżniony z lokatorów, ze względu na projektowaną budowę miejskiego ratusza. Z chwilą jednak, kiedy budowa ratusza odroczoną została na czas nieograniczony — postanowiono przeprowadzić w opróżnionym budynku pewne adaptacye, dokonane kosztem 5000 K i pomieścić w nim szkołę miejską Władysława Jagiełły.

Jury wystawy metalowej. Na zaproszenie komitetu wystawy przyjęli w dalszym ciągu obowiązki członków jury, pp.: Leonard Lepszy, radca górniczy i naczelnik urzędu probierczego w Krakowie, Edward Herzberg, prof. szkoły przemysłowej we Lwowie, Ludwik Bartelmus, inspektor kolei państwowej w Przemyślu, Feliks Blau, inspektor

kolei państw. w Stanisławowie, Franciszek Smereczyński, dyrektor szkoły kowalskiej w Sułkowicach, Ludwik Bartkiewicz, inspektor kolei państw. w Nowym Sączu, Sławomir Odrzywolski, prof. szkoły przemysł. w Krakowie. — Izba handlowa we Lwowie zamianowała swoim delegatem do jury wystawowego p. Stanisława Ciuchcińskiego, wiceprezydenta miasta i majstra blacharskiego.

Do budownictwa miejskiego prowizorycznie przyjęty został p. inż. Czaluszka, przydzielony do zawodu budownictwa drogowego.

Kaucye urzędników. Z kół urzędniczych piszą nam: Ustawa znosząca kaucye służbowe urzędników, wyszła jeszcze przeszłego roku, a w myśl tejże miały być przedewszystkiem zwolnione kaucye wypożyczone, od których opłacają urzędnicy Stowarzyszenia urzędników, względnie bankowi kaucyjnemu we Wiedniu po 6 do 7 procent. — Rok już mija, a krajowa dyrekcya skarbu ani myśli się zabrać do wydawania kaucyi i przy znanym u tej władzy szlendryanie, nie można się tego wnet spodziewać. Pan namiestnik, obejmując urzędowanie, zainteresował się szczerze dolą obdłużonych urzędników — pragnąc ich wydostać z rąk lichwiarskich; będzie to wyrazem jego humanitarnych zamiarów, jeżeli poleci krajowej dyrekcyi skarbu przystąpić zaraz do wydawania kaucyi służbowych, zwłaszcza pożyczonych, gdyż urzędnicy, opłacając od nich wysokie procenta, rujnują się dalej materyalnie.

Znaczna kradzież. Tutejsza policya została telegraficznie uwiadomiona, że w Dobczycach ubiegłej nocy spełnili nieznani sprawcy znaczną kradzież; skradziono: futerko, kilka ubrań, pościel, pierścień złoty z 4 turkusikami i perłą (z literami T. C.), dukat pięcio-frankowy, oraz kilka drobnostek. Pod telegramem podpisany p. Ćwiertniak, prawdopodobnie poszkodowany.

Przejechał się. Wczoraj doniósł policyi p. Medard Kiełtyka, właściciel dorożki nr 175, że we środę rano, gdy stał na stanowisku, przystąpił do niego Andrzej Toporek wraz ze swoim synem Ignacym i zaproponował mu, aby poszli na kieliszek wódki do pobliskiego szynku. Fiakier chętnie zgodził się na tak miłą propozycyę, a to tem chętniej, że przy koniu przyrzekł pozostać syn „fundatora" 28-letni Ignacy Toporek. Gdy po jednej i drugiej kolejce wyszedł fiakier z szynku, spostrzegł z przerażeniem, że doróżki jego niema, wobec czego wezwał żołnierza policyjnego, który przyaresztował Andrzeja Toporka. Na drugi dzień rano zgłosił się do policyi syn aresztowanego Ignacy, który tłómaczył się, że koń spłoszył się i „sam odjechał". On nie mógł go przytrzymać, bo był pijany. Dorożkę i konia podobno już właściciel sobie odebrał. Aż do wyjaśnienia sprawy przytrzymano syna i ojca w aresztach policyjnych.

Umysłowo chory. Onegdaj aresztowała policya już po raz trzeci niejakiego Filipa Gondka, liczącego lat 50, prawdopodobnie wyrobnika, który obecnie jest umysłowo chory. Gondek pytany o pochodzenie podał, że pochodzi z Leśnicy (powiat Nowy Targ) i że przed 10 laty wyjechał do Prus, a obecnie powrócił do kraju. Urząd gminny w Leśnicy zawiadomił policyę, że Gondek wcale nie jest tam przynależny, wobec czego odstawiła go policya do magistratu. W kilka dni później aresztowano znowu Gondka, a wtedy powtórzyła się ta sama historya tj. znowu odstawiono Gondka do magistratu, który powinien zbadać jego przynależność lub też umieścić go w jakim zakładzie, a to ze względu na jego umysłową chorobę. Lecz i tą razą magistrat krakowski wypuścił Gondka na wolność, a organa policyjne, spotkawszy go błąkającego się po ulicach znowu go aresztowały. Gondek jest średniego wzrostu, brunet z czarną krótką brodą, wynędzniały na twarzy, a szare jego płócienne ubranie nasuwa przypuszczenie, że nieszczęśliwy ten człowiek zbiegł z jakiego przytuliska. W kaźni ciągle śpiewa kościelne pieśni, w które wplata dwa słowa łacińskie. Zawezwany do biura jednego z komisarzy, zachowuje się zupełnie swobodnie, zbiera po ziemi zapałki i wyrzuca je przez okno na podwórzec, przyczem mówi, że „teraz dobrze strzelił". Obecnie policya odstawi Gondka do magistratu, który być może wypuści go po raz czwarty na ulicę, chyba po to, aby organa policyjne mogły go znowu przyaresztować. Takie załatwianie „kawałków" zapewne jest wygodne dla odnośnego urzędnika, ale bezwarunkowo w ten sposób z chorym i nieszczęśliwym człowiekiem postępować się nie godzi.

Zapiski policyjne. Od podejrzanej osoby odebrano kolczyk złoty z dużym kamieniem zielonym (imitacya szafiru) i z kilku małymi dyamencikami, którą chciała go sprzedać na Kaźmierzu. Poszkodowany zgłosić się może do ekspozytury policyi w Podgórzu.

Abraham Weiss, terminator piekarski na Kaźmierzu, będąc wysłany przez swego majstra z pieczywem do konsumentów, pieczywo sprzedał, a sam z pieniądzmi uciekł. Powiadomiona o tem policya przyaresztowała go w Podgórzu.

Chaim Zwibel, krawiec damski z Kaźmierza, chcąc podreperować swą chudą kieszeń, która, z powodu długotrwałej posuchy, uschła mu aż do płótna, wpadł na taki pomysł, że wzięty w kilkunastu miejscach materyał na suknie, przeważnie od sług, sprzedawał, a za pieniądze zabawiał się jak mógł. Manipulacye swe uprawiał pod fałszywem nazwiskiem Rosenbluma.

Ulgi podatkowe z powodu posuchy. Magistrat podgórski rozlepił po murach miasta obwieszczenie, w którem przypomina, że według ustawy z dnia 19 lipca 1902 można żądać odpisania podatku przy kulturach rolniczych, jeżeli grad, powódź pożar, wyjątkowa posucha i t. d. zniszczyły na parcelach gruntowych o przestrzeni 2 hektarów co najmniej czwartą część naturalnego przychodu z parceli, na takich zaś parcelach, których przestrzeń wynosi więcej aniżeli 2 hektary, co najmniej przychód naturalny z pół hektara (1400 sążni kwadratowych).

Dotyczące podania z widocznieniem liczby katastralnej lub arkusza gruntowego gruntu dotkniętego nieurodzajem, należy wnosić bezzwłocznie do starostwa w Podgórzu.

Wesołe ogłoszenie. W Podgórzu przy ulicy Staromostowej pod l. 3, widnieje w jednem z parterowych okien następujące ortograficzne ogłoszenie: „Dwóch Facetuw Znajdą miejsce tutaj do Spania".

Zmarli. Feliks Grzelewski, długoletni organista przy kościele św. Piotra, urodzony w r. 1835, zmarł dnia 9 b. m.

Z operetki. Wczoraj wystawiona operetka E. Eyslera „Wesoły inwalida" wielce wesoła i melodyjna należy bezwątpliwie do tych niewielu, których libretto jest pozbawione piętna szablonowych fabrykatów, oryginalna akcya sama płynie jednostajnie, swobodnie, a naturalnie, zachowując ściśle związek logiczny tak poszczególnych części jak i całości. Gdy się nadto dołączy nader melodyjną muzykę, niedziw, że szczególnem powodzeniem cieszyła się na scenie wiedeńskiej. Liczne interesujące i pełne zdrowego dowcipu momenty tej operetki wykorzystali artyści umiejętnie i jednolicie, nie szczędząc pracy i talentu. Jednym z tych udatnych i zabawnych epizodów, a wykonanych z prawdziwym artyzmem, była początkowa scena trzeciego aktu, scena spożywania śniadania, odtworzona przez p. Kliszewską i p. Lelewicza, nie mniej scena opowiadania bitwy pod Zentą; p. Lelewicz i Kratochwil dali nam, jak zwykle, typy równe, wykończone i oryginalne. Sztuka była nader starannie wyreżyserowana efektownie, bogato wystawiona i powodzenie jej zapewnione.

Z sali sądowej.

Kraków, 11 sierpnia.

O kradzież pościeli. Dzisiaj przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy Traunfellnera w tut. sądzie kraj. karnym odbyła się rozprawa przeciw Mojżeszowi Maltenfortowi, 66-letniemu piernikarzowi z Wiśnicza i jego żonie, Chai Sarze Maltenfort, liczącej 66 lat, oskarżonym o zbrodnię włamania i kradzieży 4 poduszek i 2 pierzyn na szkodę Abrahama i Cizli Todfeldów. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Geissler, a bronił adw. dr Włodzimierz Lewicki.

W styczniu 1900 r. skradziono poszkodowanym podczas ich nieobecności z zamkniętego mieszkania 4 poduszki i 2 pierzyny, wartości 256 kor. Dochodzenia, celem wykrycia sprawcy kradzieży, pozostały bezskuteczne. Dopiero w marcu br., gdy córka oskarżonych, Laja Maltenfort, powróciła z kolonii do Wiśnicza, poszkodowany Todfeld, przechodząc obok jej domu, spostrzegł przypadkowo suszącą się pościel, którą poznał jako swoją własną.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że pościel tę posłali oskarżeni swej córce Lai w r. 1900 do Kolonii, a to z powodu zamążpójścia, wobec czego prokuratorya państwa oskarżyła Maltenfortów o kradzież tych przedmiotów.

Oskarżeni do winy się nie poczuwają i twierdzą, że poduszki te i pierzyny są ich własnością.

Ciekawe nadzwyczaj było przesłuchanie poszkodowanego Todfelda. Opowiadał on, jak pewnego dnia, idąc przez ulicę, zobaczył pościel Laji Maltenfort, którą poznał jako swoją. Jak ja te poduszki zobaczył, to mi serce zrobiało buch". (Wesołość). Następnie twierdził stanowczo, że pościel tę musieli oskarżeni ukraść.

Przew.: Dlaczego oni musieli ukraść? Czy są znani z podobnych sprawek?

Św.: Jak to sprawek?

Przew.: Czy Maltenfort jest porządny człowiek?

Św.: Nu, on jest bardzo porządny, przecież nie jest obwalany. (Huczna wesołość).

Dopiero po dłuższej chwili, zdołał przewodniczący wytłómaczyć Todfeldowi właściwe znaczenie pytania.

Ponieważ poszkodowani pod przysięgą zeznali, że pościel jest ich własnością, trybunał po naradzie uznał winę oskarżonych, przez nabycie cudzej własności i skazał każdego z nich na 6 tygodni więzienia z postem co tydzień. Dr Lewicki, zgłosił zażalenie nieważności.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Śmierć leśnego człowieka. W lasach Bucsum na Węgrzech dwaj żandarmi Jerzy Mati i Dawid Czimi w swoim rewirze spostrzegli pewnego razu strasznego wyglądu człowieka, leżącego pod drzewem. Przemówili do niego, ale nie otrzymali odpowiedzi, dziki nawet nie poruszył się. Dopiero kiedy jeden z żandarmów chwycił go za ramię i chciał go podnieść, dziki zerwał się i znikł w jaskini. Za nim chcieli wejść żandarmi, kiedy jednak znaleźli się u wejścia, przyjął ich dziki gradem kamieni, tak, że musieli się cofnąć. Położyli się więc niedaleko jaskini i cze-

kali. Po chwili dziki ukazał się znowu i gdy go żandarmi chcieli ująć, rzucił się na jednego z nich, z nadludzką prawie siłą powalił go na ziemię i począł dusić za gardło. Drugi żandarm przyszedł koledze z pomocą, wystrzelił i zranił tak ciężko dzikiego mieszkańca jaskini, że ten wkrótce po przywiezieniu go do szpitala, umarł, co było dla niego największem dobrodziejstwem. Rycina nasza zrobiona według ilustracyi z pism węgierskich, przedstawia chwilę kiedy leśny człowiek wychodzi z jaskini.

Wojna rosyjsko-japońska.

Ucieczka eskadry portarturskiej?

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu pod datą dzisiejszą godz. 7.30 rano: Rosyjski statek do niszczenia torpedowców, który przybył tutaj dzisiaj o godz. 5.30 rano, przyniósł wiadomość, że **6 rosyjskich okrętów pancernych, 4 krążowniki oraz połowa torpedowców, uszła z Portu Artura.** Wspomniany statek do niszczenia torpedowców opuścił Port Artura wczoraj wieczorem. Pięciu podróżnych, którzy znajdowali się na pokładzie tego statku, opowiada, że **Rosyan ścigają Japończycy i że oczekiwaną jest bitwa na pełnem morzu.**

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Tokio pod datą dzisiejszą. **Flota rosyjska opuściła w środę Port Artura. Odbyła się zacięta walka, której rezultat nie jest jeszcze znanym. Pancerniki „Retwizan“ i „Pobieda“ widziano dzisiaj rano poza obrębem Portu Artura.**

Czifu. Biuro Reutera donosi: Przybyły tu rosyjski statek do niszczenia torpedowców, nazywa się „Retschitchny“. Kapitan jego oświadczył, że wielkie rosyjskie okręty wojenne opuścić mogły port tylko w zamiarze połączenia się z eskadrą władywostocką.

Japończycy atakują codziennie port z równą energią, przyczem okazują niezmierną odwagę i poświęcenie życia. Ze wzgórza Wilczego ostrzeliwują miasto granatami. Okręt szpitalny „Mongolia“ towarzyszył flocie rosyjskiej, wioząc na pokładzie kobiety i dzieci.

Tokio. Biuro Reutera donosi: **Ogień japońskich bateryi**, ustawionych nad brzegiem, koło Portu Artura, **zmusił rosyjską flotę do wyjechania na morze.** Admirał Togo przystąpił natychmiast do ataku. **Walka była nadzwyczaj zawzięta i trwała aż do nocy.**

Japońskie torpedowce wykonały następnie kilka ataków na flotę rosyjską, poczem flota japońska cofnęła się, pozostawiając jeden okręt na straży przed Portem Artura. Okręt ten doniósł, że skoro mrok zapadł, pancerniki „Retwizan“ i „Pobieda“ wjechały do portu. Admirał Togo nie podaje żadnych szczegółów o wyniku walki, oraz o stratach.

Ruchy wojsk lądowych.

Paryż. „Ajencya Havasa“ donosi z Mugdenu pod datą dzisiejszą: Zdaje się, że Japończycy uczynili pewne zmiany w rozdziale swoich wojsk, zmniejszając liczbę wojsk, stojących pod Hajczengiem a powiększając liczebnie wojska, **maszerujące przez wzgórza ku Magdenowi, które nie wiedzieć, gdzie się obecnie znajdują.**

Rozstrzygająca bitwa.

Paryż. Donoszą tutaj z Petersburga, że wedle nadeszłych wiadomości, upłynie jeszcze tydzień, zanim przyjdzie do głównego starcia.

Pomoc dla Kuropatkina.

Paryż. Według telegramu z Petersburga, jenerał Liniewicz otrzymał rozkaz **pośpieszenia z Władywostoku na pomoc Kuropatkinowi. Władywostok będzie na razie broniony przez legię ochotniczą, utworzoną ze skazańców,**

Nowy rosyjski plan wojenny.

Londyn. „Daily Express“ dowiaduje się z Petersburga: Rozpaczliwe położenie jen. Kuropatkina wywołuje tu wielkie przygnębienie. Urzędowe relacye stwierdzają, że Japończycy pod względem militarnym i strategicznym wzmocnili się świetnie i że rosyjska ofenzywa musi się skończyć klęską.

W ministeryum wojny wypracowano nowy plan, który zostanie przesłany Kupatkinowi. Zawiera on instrukcyę, aby Kuropatkin trzymał się jak najdłużej na dotychczasowej pozycyi, a następnie cofał się na zimowe leże do Charbina, pozostawiając Port Artura jego losowi.

Paryż. „Temps“ dowiaduje się z Liaojanu, że kierownictwo armii rosyjskiej, które wobec powolnego marszu Japończyków i pod naciskiem opinii publicznej w Rosyi nie dało się spowodować do awanturniczej ofenzywy na południu, powróciło do dawnego planu skoncentrowania sił rosyjskich na miejscu dość odległem.

Dosyłka wojsk, tak rosyjskich, jak japońskich trwa dalej. **Rosyanie, opróżniając Haiczeng, spalili baraki.**

Korsarstwo rosyjskie.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Władywostoku pod datą 10 bm.: Sąd oświadczył, że statek parowy „Thea“, zatopiony w nocy na 20 lipca, wraz z ładunkiem, został ustawowo skonfiskowany. Parowiec ten od d. 25 marca był wydzierżawiony na 9 miesięcy przez japońskie Towarzystwo, kursował między japońskiemi portami i używał wszystkich praw, przysługujących okrętom japońskim handlowym. Wobec tego postradał on charakter okrętu neutralnego. Ładunek, składający się z ryb suszonych, był również własnością nieprzyjaciela.

Przejazd przez Dardanelle.

Konstantynopol. Ponieważ rząd rosyjski nie chciał zgodzić się na żądanie Porty, aby w sprawie przejazdów przez cieśninę okrętów rosyjskiej floty ochotniczej zgłaszano pisemnie czas przejazdu, Porta w Petersburgu i w konstantynopolitańskiej ambasadzie rosyjskiej złożyła noty, w których przyjmuje do wiadomości ustne zapewnienie ministerstwa spraw zagranicznych i ambasadora, że okręty ochotniczej floty po przejeździe i podczas całej podróży nie zmienią flagi na wojenną, nie będą wiozły żadnego uzbrojenia i amunicyi i nie będą przekształcone na krążowce, natomiast zawiadomiła Porta, że władzom swoim dała rozkaz, aby okręty floty ochotniczej przepuszczały bez przeszkody przez cieśninę, jeżeli tylko zgodnie z poprzednią ugodą nie będzie wjeżdżało naraz kilka okrętów, lecz dopiero po wyjeździe jednego, drugi będzie do Bosforu wpuszczony.

Brak paszy.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza zakaz wywozu artykułów pastewnych.

Wiedeń. Ogłoszony zakaz wywozu artykułów pastewnych dotyczy: Melassy, owsa, wyki, łubinu, bobiku, kartofli, paszy suszonej t. j. siana, koniczyny, słomy i t. d. wykaz ten wydany w porozumieniu z rządem węgierskim wchodzi w życie z dniem, w którym poszczególne urzęda cłowe otrzymają o nim zawiadomienie. Zakaz nie odnosi się do przesyłek, które przed dniem 12 b. m. na dane zostały na kolej lub na okręt celem wywozu za granicę

Egzamina dojrzałości.

Lwów. Ustne egzamina dojrzałości (całkowite) w terminie jesiennym rozpoczną się A.): w gimn. VI. we Lwowie dnia 12 września b. r., — pierwszem gimn. akademickiem we Lwowie dnia 19 września b. r., — gimn. Franciszka Józefa dnia 12 września b. r. (dla kobiet), — drugiem gimnazyum (niemieckiem) we Lwowie dnia 12 września b. r., — gimn. św. Anny w Krakowie (dla kobiet) dnia 19-o września b. r., — w gimn. św. Jacka w Krakowie dnia 21 września b. r.

B.) w szkołach realnych: we Lwowie dnia 22-go września b. r. — w Krakowie dnia 27 września b. r.

Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się w tych zakładach, w których odbywają się egzamina całkowite, a mianowicie w gimnazyum VI. we Lwowie od 20-go września, — w gimnazyum II. we Lwowie od 17 września b. r., — we wszystkich zaś innych gimnazyach i szkołach realnych dnia 15 września b. r.

† Waldeck Rousseau.

Paryż. Waldeck Rousseau zmarł wczoraj o godz. ½5 popołudniu podczas operacyi

Paryż. Prezydent gabinetu, Combes, odroczył zamierzony na dziś wyjazd. Rada ministeryalna zajmować się będzie dziś dyspozycyami co do pogrzebu Waldeck Rousseau'a i peweźmie uchwałę, by pogrzeb narodowy odbył się we wtorek. Jeżeli wdowa na to się nie zgodzi, pogrzeb odbędzie się już w sobotę.

Po śmierci Waldecka Rousseau'a.

Corbeil. Prezydent Loubet wystosował do wdowy po Waldecku Rousseau telegram z wyrazami współczucia. W telegramie tem jest powiedziane: Republika traci w zmarłym swego najlepszego sługę, ja zaś najstarszego i najwierniejszego przyjaciela.

Kondolencyjny telegram cesarza Wilhelma.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi z Tokio: Jak słychać, miał cesarz Wilhelm po śmierci japońskiego jen. Jamaguchu, wysłać przez niemieckiego reprezentanta depeszę z wyrazami współczucia. Jenerał Jamaguchu był w czasie chińskich zamieszek towarzyszem hr. Walderseego

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm przyjął w trzeciem czytaniu ustawę finansową na rok 1905, oraz przedłożenia przyjęte wczoraj, poczem odroczył się do 10 października.

Anglicy w Lhassie.

Londyn. (Doniesienie Biura Reutera). **Dalaj Lama uciekł z Lhassy,** pozostawiając swoją pieczęć. **Pułkownik Yunghusband z eskortą wszedł do Lhassy,** gdzie go przyjął amban z wielkiemi formalnościami. Pułkownik Yunghusband prosił ambana, ażeby zamianował trzech lub czterech delegatów tybetańskich, przyczem zwrócił uwagę, że może Tybetańczycy sami skrócą rokowania, skoro się dowiedzą, że wśród warunków układu znajdować się będzie pewne odszkodowanie, które z każdym dniem pobytu Anglików wzrośnie.

Mianowania.

Lwów. (tel. pryw.) Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Władysława Korneckiego, Jana Kaczkowskiego i Karola Szweda adjunktami budownictwa w Galicyjskiej państw. służbie budownictwa.

OBRĄCZKI ŚLUBNE i pierścionki zaręczynowe

Ma też na składzie: Łyżki, Łyżeczki, Cukiernice i inne wyroby z chińskiego srebra.

Najtaniej w Krakowie, Grodzka 58.

Bogato ilustr. polskie CENNIKI wysyła na żądanie darmo

7—20 805

NAJLEPSZE ZEGARKI, Zegary ścienne i Budzik

oraz wartościowe wyroby złote i srebrne urzędownie stemplowane

poleca najtaniej

EMIL GOLDWASSER W KRAKOWIE GRODZKA 58.

Angielskie kapelusze słomkowe damskie ubierane

jakoteż gładkie (sport)

POLECA Założony w roku 1866

Największy skład kapeluszy męskich

Kraków, L. HOCHSTIM Floryańska 5.

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emerytowanego rotmistrza

A. KORNBERGERA, Willa Wandy, ulica Stachowskiego 15.

udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich sprawach do tyczących służby wojskowej i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony Zakład wojskowo-naukowy oraz Pensyonat. — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Kantor wymiany Braci Eibenschütz

w Krakowie. Rynek gł. 5. róg ul. Siennej

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami papiery wartościowe, losy i monety.

„Merkury“ Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy ciągnień, popularny dział handlowy. Szereg ciekawych artykułów: Dyrektorzy wiedeńskich banków. — Prenumerata całoroczna 3 kor 60 hal., półroczna 1 kor. 80 hal. — Bezpłatne dodatki: Recznik finansowy i Kalendarzyk bankowy. — Adres: Administracya „Merkurego“ w Krakowie, Rynek główny l. 5.

Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGONII POLSKI I WALK TOCZONYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ

Szanujmy i czcijmy wspomnienia przeszłości naszej.

Wspominać, znaczy pamiętać. Pamiątki historyczne, to nasze relikwie, to świętość nasza.

Biada temu, kto zapomina o ojczystej ziemi.

Ułożył St. Miłkowski. — Wydał St. Cyrankiewicz.

Cena 10 halerzy

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy ul. św. Jana 30 w Krakowie.

PP. Studenci

znajdą umieszczenie z kompletnem utrzymaniem. Wiadomość przy ulicy Stachowskiego l. 24. Oficyny I. piętro.

PIEKARNIA WIEJSKA

od 15. sierpnia 1904 pod przystępnymi warunkami w Marcyporębie op. Brzeźnica do wydzierżawienia.

866 2—

„KAWA ZDROWIA“

610 polecona przez 5-150 krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym.

wszędzie do nabycia

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

WYRÓB KRAJOWY

SŁYNNEGO OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct oraz dziecinne.

Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca IGNACY CYPRES Kraków Floryańska 49. Bogato ilustrowane cenniki daim i o opłatnie 508

Obrączki ślubne

złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic 80 nie liczy 9 20

S. ŻOŁDANI, jubiler

Kraków, Mikołajska 28.

Ogłoszenie!

KAMIENICA PIĘTROWA

o dwóch frontach piwnice duże, podwórze i ogródek, przynosząca rocznie 1.344 złr. za 16 tysięcy złr. do kupna potrzeba 8000 złr. do sprzedania (14)

868 Wiadomość ul. Wązka l. 22 przy młynie Barucha.

E. KAMIŃSKI, PODGÓRZE.

---

860 **Miód-patoka!** 1-10 naturalny pod gwarancyą, czysty pszczolny, kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki — w blaszankach 5-kilowych po 6 koron. — Miód do picia wyborny w praktycznych gąsiorach 4-litr. po 5 koron 70 hal. wysyła powołaniem się na to ogłoszenie cały rok opłatnie do każdej poczty — wszystko za zaliczką:

Już wyszedł Wykaz wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności

i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy.

Wykaz wolnych mieszkań

poleca „Informator“ Kraków Szpitalna 34. Filia Lwów Sykstuska 32 744 19-96

PIERWSZY

Zakład Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter, przyjmuje do gufrowania wszystkie materye Do sukień kloszowej plisowanych udziela się form. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

662 20 15

Różne meble

z powodu wyjazdu tanio do sprzedania.

Ulica Michałowskiego L. 10

II. piętro, na prawo.

867 3-3

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej, w Krakowie 16 589

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telefon 336.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ul. św. Jana Nr. 30

Jak powstał

Kopiec Kościuszki

w Krakowie.

Rzecz zestawiona z dokumentów dla wiadomości wielbicieli wielkiego bohatera.

Napisał Stanisł. Miłkowski.

Wydał St. Cyrankiewicz.

Cena 6 halerzy.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy, Kraków, ulica św. Jana Nr. 30

KALENDARZ Historyczny Polski

na wszystkie dni roku

wydał: St. Cyrankiewicz.

Cena 4 hal.

Do nabycia w księgarniach i u wydawcy ul. św. Jana 30

Potrzebny

chłopiec do nauki

822 wyżej lat 14 5—5

Zgłoszenia:

WINCENTY SATALECKI

Kraków, Floryańska l. 18

SKŁAD WĘDLIN.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZY

STANISŁAWA NIEMCZYKA

pod firmą

F. WOJTYCH, KRAKÓW, Sukiennice 10, od strony kościoła N. M. P

przyjmie zaraz

dwóch uzdolnionych pomocników

821 oraz z dobrego domu 7—7

ucznia do praktyki.

Na sezon kąpielowy

poleca firma

H. Bogdanowicz

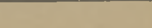
Zakład Bandażo-orthopedyczny W KRAKOWIE

ul. Grodzka 35 i ul. Floryańska 9

własnego wyrobu

bandaże, pasy brzuszne

811 uznane dotąd za najlepsze. 4-5



Królowa Korony Polskiej

Fotografia matowa z obrazu JANA STYKI.
Najśw. Marya Panna siedzi na tronie Jagiellonki w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu i błogosławi przedstawicieli różnych stanów, składających Jej hołd: więc biskup, magnat, chłopek krakowski, wieśniaczka z dzieckiem na ręku, mieszczanin i majster cechowy grupują się malowniczo u stóp tronu „Królowej Korony Polskiej". Po za głową Najśw. Panny błyszczy orzeł biały. W górze aniołowie unoszą koronę po nad Nią. Myśl religijno-narodowa widnieje w tym obrazie utalentowanego artysty. Fotografię tę wydała

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).
w 3 formatach: $^{44}/_{60}$ cm. (wielkość kartonu) Cena kor. 1·20), $^{36}/_{50}$ ctm. kor 4·—, $^{47}/_{56}$ ctm. kor. 6·—. Na opakowanie i porto dołączyć należy 1 kor. Tamże **ramy** stosowne do tego obrazu, który może być dostarczony i kolorowany ręcznie.

PARASOLKI

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaje po cenach fabrycznych

Anastazy FRONCZ Kraków, Floryańska 17.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, poleca najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Bolinger.

Artykuły dewocyjne

Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Przepyszne helleminiatury na szkle. Obrazy na porcelanie, drzewie i blasze. Chromolitografie paryskie, Oleodruki włoskie i szwajcarskie. Karty z widokami m. Krakowa i inne Veta, medaliki i krzyżyki srebrne. Obrazki z herbem polskim duże in 4-to po 20 hal. Ramy i rameczki, poleca: Specyalny skład artykułów treści religijnej

Kazimierza Zajączkowskiego
plac Maryacki l. 8. w Krakowie.

Praktykanta miejscowego

z ukończoną II. kl. gimnazyalną albo wydziałową
853 poszukuje 1—2

Handel galanteryjno-papierowy

W. JAŚKIEWICZ

w Krakowie, Karmelicka 7.

Dla uczącej się młodzieży znaczny opust.

Wszelkie materyały piśmienne przybory szkolne
oraz przybory do rysowania i malowania przeważnie z fabryk krajowych poleca po cenach najniższych
firma

W. JAŚKIEWICZ

w Krakowie, Karmelicka 7.
Na składzie artykuły religijne
i towary galanteryjne

Przyjmuje się zamówienia na zeszyty do szkół średnich po cenach najtańszych. 856 2—20

Przyjmuje się zamówienia na bilety wizytowe po cenach najtańszych.

Dla uczącej się młodzieży znaczny opust.

KRAWATY

w najnowszych fasonach i deseniach
poleca w wielkim wyborze Magazyn bielizny i nowości
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Kalki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.
Z/. cenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny niskie, stałe

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty.
Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. Ceny krakowskie. 502-200



Za 5 koron i wzwyż można otrzymać pokój i całodzienne utrzymanie ze znakomitej, zdrowej kuchni, prowadzonej przez **Józefa Króla**, specyalistę w sztuce kulinarnej tak w kraju jak i za granicą. — To też kto ma zepsuty żołądek, to wykuruje się potrawami, wydawanemi w nowo wybudowanych

Pensyonatach w Zakopanem

przy ulicy SIENKIEWICZA L. 12 i 14

który to pensyonat odznacza się nadzwyczaj świeżem powietrzem z łąk, słonecznem położeniem i wspaniałym widokiem na Tatry, urządzeniem według najnowszych wymagań hygieny i komfortu. — Polecając swoje nowo-wybudowane pensyonaty przy ul. Sienkiewicza łaskawej pamięci przyjezdnym do Zakopanego zapewniam, iż spędzą czas w Zakopanem przyjemnie, zdrowo i tanio u mnie. 5-12 815

JÓZEF KRÓL, właściciel pensyonatu.

HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla

posiada naturalny, znakomity, nadzwyczaj przyjemny smak,
zawiera najmniejszą ilość taniny,
zawiera najw. ilość Alcaloid Theiny odżywczo działającej na cały organizm człowieka,
najczyściejsza, ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
opakowana każda najmniejsza paczka $^1/_4$ kg. już na miejscu w Ceylonie w ołów i zalutowana hermetycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
nowego zbioru jest zawsze, gdyż Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
uspakajająco działa, sprawia harmonię w umyśle,
ociężałość usuwa,
zmęczenie umysłowe i fizyczne oddala,
rozbudza umysł, rozum
odświeża ciało,
tańsza jak inne gdyż
najlepsza $^1/_2$ kg. 1·40 K.
tańsza $^1/_2$ „ 1·20 „

Odznaczona złotemi medalami na wystawach.

Kimberlay 1902,	Chicago 1898,
San Francisko 1904,	Tasmania 1898,
Bruksela 1897	Omaha 1898,

Paryż 1900 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1900 najwyższe odznaczenie; nabywać można w handlu kol.

Antoni Hawełka c. k. dostawca nadworny

J. F. Fiszer w Krakowie Linia A-B.

Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwiania i zaprowadzenia już $^1/_2$ Kg. czyli 4 pakiety po $^1/_8$ Kg., opłatnie do każdego urzędu pocztowego.

Z dniem dzisiejszym została otwarta

KAWIARNIA

wraz z czytelnią i bilardem
870 w Krakowie 1-2
przy ulicy Brackiej L. 17.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4. (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6. — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien nie wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

„Rok 1794"

(Berek Joselowicz)
dramat historyczny w 5-ciu aktach przez
Zenona Parviego,
z kolorową winietą tytułową rysunku 804 11-17
St. Wyspiańskiego
opuścił prasę i jest do nabycia w księgarni
D. E. Friedleina
W KRAKOWIE.
Cena egzemplarza 3 kor.

„HENNOLINA"

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 854

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412